



# Końskie zdrowie

Weterynaria, podobnie jak medycyna ludzka, dzieli się na specjalności, szkoły i metody leczenia. W mojej praktyce konwencjonalne metody leczenia chętnie wspieram medycyną naturalną. O ile w leczeniu ludzi ma ona coraz większy udział, to w polskiej praktyce weterynaryjnej jest w dalszym ciągu niedoceniana. W rozwiniętych krajach azjatyckich, UE czy Ameryki Północnej lekarze weterynarii za wiedzę i zgodą, a często na wyraźną prośbę właścicieli chorych zwierząt stosują nieinwazyjne, naturalne metody leczenia, np. izopatię – nowoczesną gałąź homeopatii z wykorzystaniem śladowych ilości środków farmaceutycznych, terapię segmentalną – doświadczenia medycyny wschodu łączone z osiągnięciami współczesnej neurologii oraz fitoterapię. Zwłaszcza w przypadku pierwszej i trzeciej z wymienionych metod terapeutycznych, dzięki technologii produkcji, która

pozwała zachować biologiczną aktywność aloesu, spora grupa produktów Forever Living Products wyśmienicie nadaje się do tych celów. Efekty terapeutyczne są zazwyczaj dobre, czasem bardzo dobre, a niekiedy zaskakująco skuteczne.

Od wielu lat współpracuję z Tą Fajną Fundacją (TFF), która opiekuje się niepełnosprawnymi i ludźmi z problemami z adaptacją społeczną. Znaczną część działań prowadzą z wykorzystaniem koni. W ośrodku TFF jest ich dwanaście. Część z nich wykupiono z tzw. „złych rąk”. Część to konie, które Fundacja przyjęła do swojej stajni po kontuzjach, których koszt leczenia zniechęcił ich ówczesnych właścicieli. Inne to zwierzęta, które z przyczyn głównie losowych odsprzedano za symboliczną opłatą ze świadomością, że w fundacyjnej stajni konie mają nie tylko obowiązki. Mają również prawa.

Prawo do dobrej pielęgnacji i leczenia jest na początku listy. Kadra Fundacji docenia możliwości medycyny naturalnej w wydaniu weterynaryjnym. To powody, dla których chętnie im pomagam.

Kilka z tamtejszych koni miało wcześniej nabyte (przed przyjazdem do TFF), dosyć poważne dolegliwości:

Enigma sp. – pourazowe, przewlekłe zapalenie stawu pęciny (zwapnienie główki, niedobór mazi stawowej), a w efekcie niemijającą kulawiznę. Miała już szesnaście lat (odpowiednik

pięćdziesięcioletniej kobiety) i nigdy do tej pory nie była żrebna. Wojak wlkp – pourazowe wieloletnie obrączki wyższe (zwapnienia kości przedramiennych), w następstwie czego zwyrodnienia stawów pęciny i oczywiście poważną, utrzymującą się od ponad roku kulawiznę.

Konie te były wcześniej leczone metodami konwencjonalnymi. W obu przypadkach koszty tych kuracji były bardzo wysokie.

Te oraz kilka innych koni objęliśmy półroczną kuracją produktami Forever. Sponsorem produktów było FLPP. Korzystaliśmy z **Forever Freedom, Aloe Berry Nectar, Aloe First, Aloesowej Emulsji Rozgrzewającej, Galaretki Aloe Vera, Aloe MSM Gel** i z innych.

Jak zapewne Państwo się domyślają, jest się czym pochwalić. U wszystkich koni zaobserwowaliśmy poprawę. U Wojaka i Enigmy nawet bardzo dużą. Oba konie przestały kuleć i wróciły do (lekkiej w ich przypadku) pracy. Enigma została mamą, a zarówno ciąża, jak i poród przebiegły bez komplikacji (na zdjęciu Enigma sp. – mama i jej córka – sp. Evita po mlp. Emigrant).

Jeżeli u koni z tak poważnymi i opierającymi się wcześniejszym intensywnym oraz kosztownym próbom leczenia dolegliwościami uzyskaliśmy tak znaczną poprawę, to warto się zastanowić, jakie efekty terapeutyczne można by osiągnąć u lżej kontuzjowanych zwierząt lub w ich profilaktyce i regeneracji.

Oczywiście, w żadnym przypadku opisanych rezultatów nie wolno traktować jako zweryfikowanej metody leczniczej. Żeby mogło to mieć miejsce, należałoby poszukać potwierdzenia w badaniach klinicznych.

Ze względu na duże różnice metabolizmu organizmów ludzkich, jak i poszczególnych gatunków zwierząt, wszelkie działania lecznicze z wykorzystaniem produktów aloesowych należy skonsultować z lekarzem weterynarii.

A teraz kilka praktycznych wskazówek dla koniarzy, dotyczących pielęgnacji i „małej weterynarii” rodem ze stajni Tej Fajnej Fundacji w Stoczku Łukowskim:

**Aloesowe Mydło w Płynie i Szampon Aloe-Jojoba:** używamy często zarówno do punktowego mycia, jak i do całościowych kąpiel. Nie dodajemy środków grzybobójczych. Nie zauważyliśmy żadnych reakcji alergicznych. Sierść i włosie długie nabierają połysku. Skóra pozostaje zdrowa. Przy pielęgnacji sromów i puzder korzystamy z tych samych środków.

Z utrapieniem ciepłego sezonu, którym są meszki, muchy końskie i inne podobne pasożyty powodujące bąble na szyi, w pachwinie, na linii poprzęgu i reszcie ciała, będące przyczyną bolesności, swędzenia i nerwowości koni, radzimy sobie przy pomocy Aloe First. Przed naniesieniem tego środka myjemy koniom skórę, a następnie miejscowo spryskujemy obficie preparatem. W przypadku koni, które płoszy dźwięk atomizera, wylewamy płyn bezpośrednio na dłoń i tak go nanosimy (nawet kilka razy dziennie).

Aloe First i Galaretki Aloe Vera używamy jako środków przyspieszających gojenie drobnych ran i skaleczeń.

Aloe First służy nam również w problemach z obtarciami kłębu i obcierkami pod poprzęgiem.

Również koniom, u których występują opoje, oraz tym z tendencją do powracających kontuzji ścięgien zginaczy nadpęcia robimy aloesowe kompresy pod luźną owijkę. Aloesowa Emulsja Rozgrzewająca znakomicie nadaje się jako wcierka rozgrzewająca i z naszego doświadczenia wynika, że jest bezpieczna.

Państwu i pozostającym pod Państwa opieką koniom życzę dużej satysfakcji z produktów Forever Living Products!

Lek. Weterynarii  
*Maciej Zabrzyjewski*

Maciej Zabrzyjewski jest absolwentem wydziału weterynarii Warszawskiej Akademii Rolniczej i byłym pracownikiem Instytutu Parazytologii PAN. Dużymi zwierzętami zajmował się między innymi w Norwegii. Obecnie praktykuje i przyjmuje w Klinice Małych Zwierząt w warszawskim Wawrze.

